

Michał Pindera, Jerzy Wojciechowski

Nauczyciel - wychowawca według Janusza Korczaka

Nauczyciel i Szkoła 3-4 (20-21), 23-30

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Michał Pindera, Jerzy Wojciechowski

Nauczyciel - wychowawca według Janusza Korczaka

Wprowadzenie

W pedagogii stosowane są dwie metody postępowania: normatywna i empiryczna.

Metoda normatywna polega na dedukowaniu pożądanych cech nauczyciela z ogólnych założeń; z celu wychowania, z poglądów na istotę psychofizyczną, a także z poglądów na rolę wychowawcy.

Metoda empiryczna polega na założeniu, że uczoney poszukuje w badaniach empirycznych odpowiedzi na pytania: jakimi cechami osobowości odznaczają się wybitni nauczyciele, a także dzięki czemu wywierają oni dodatni wpływ na swoich wychowanków?

Badania empiryczne mają charakter indukcyjny; polegają one na dochodzeniu praw ogólnych na podstawie eksperymentów i doświadczalnie stwierdzonych faktów, a uzyskane tą drogą uogólnienia przybierają postać pewnej typologii nauczycieli.

Janusz Korczak cenił wiedzę empiryczną. Twierdził on, iż w zakresie pedagogiki należy posługiwać się wiedzą zdobywaną doświadczalnie. Twierdził, iż „Nie znamy dziecka, gorzej: znamy je z przesądów! Aż wstyd, jak na dwa, trzy dzieła pisane naprawdę przy kołyszce, powołują się aż do obrzydzenia wszyscy... Najdrobniejszy szczegół w medycynie liczy bogatszą literaturę niż tu całe dziedziny”¹

We własnych poszukiwaniach pedagogicznych Janusz Korczak stosował metodę obserwacji całokształtu działalności dziecka w naturalnych warunkach życia codziennego. Przyglądał się dzieciom w różnorodnych sytuacjach życiowych: w czasie pracy, nauki, zabawy, w kontaktach z rówieśnikami, w czasie snu, a szczególnie wtedy, gdy „mogły być sobą”. Rejestrował wszystkie, nawet pozornie nieważne szczegóły. Samo zachowanie było dla J. Korczaka komunikatem, poprzez który dziecko wyrażało siebie, a przede wszystkim swoje potrzeby. Ważna jest nie tylko obserwacja zewnętrznych przejawów zachowania dziecka, lecz również rozumienie ich przyczyn. Staremu Doktorowi zawsze towarzyszyło badawcze pytanie „dlaczego?”.

¹ J. Korczak: Wybór pism pedagogicznych, Warszawa 1958, y. II, s. 35

Taką postawę pragnął zaszcześcić przyszłym wychowawcom: „>Mój< system postępowania, >mój< pogląd. Choćby wychowawca miał ubogie teoretyczne przygotowanie i niewielką liczbę lat pracy za sobą, ma prawo tak mówić. Ale niech dowiedzie, że ten system czy pogląd odpowiedziało mu doświadczenie pracy w takich warunkach, na takim terenie, z takim materiałem dzieci. Niech usprawiedliwi swoje stanowisko, przytoczy przykłady. W notatkach są ziarna, z których wyrósł las i łan, są krople tworzące źródło”.²

Uznając w pedagogice prymat wiedzy empirycznej, własne poglądy na temat wychowawcy, J. Korczak formułował zarówno na drodze indukcyjnej, ale także i dedukcyjnej. Postępowanie takie było uzasadnione faktem, że kształtując własny system wychowawczy, oparty na założeniach biopsychologicznych i funkcjonalnych, J. Korczak empirycznie sprawdzał, przy jakiej postawie wychowawca osiąga pożądany wpływ na wychowanków, a zarazem normatywnie tworzył wizję idealnego wychowawcy.

Poszukiwanie indukcyjne J. Korczaka polegało na obserwowaniu i krytycznym ocenianiu własnych - skutecznych i błędnych - posunięć wychowawczych, a także na badaniu działania wychowawców, z którymi współpracował.³

Empirycznym rozumowaniem J. Korczaka może być jego doświadczenie z zakładu wychowawczego.: „O szóstej dzieci wstają. Masz im powiedzieć tylko: <Dzieci wstańcie!> - nic więcej. W samej rzeczy, jeśli stu dzieciom powiesz, żeby wstały, osiemdziesiąt dogodnych wstanie, ubiorą się, umyją, gotowe na nowe hasło rannego śniadania. Ale ośmiorgu musisz dwa razy powtórzyć, pięciorgu trzy razy - by wstały. Na troje musisz krzyknąć. Dwoje musisz obudzić. Jedno głowa boli: chore, może udaje? Dziewięćdziesiąt dzieci się ubiera, ale dwojgu musisz pomóc, bo nie zdążą... To samo będzie jutro, tylko inne coś zgubi, inne niedomagać będzie, inne źle łóżko pościeli. Tak samo będzie za miesiąc, za rok, za pięć lat. Miałeś powiedzieć tylko: <Dzieci wstańcie!> - nic więcej; A jednak nie zdążyłbyś. Dzieci ostatnie i spóźnione - one są probierzem cierpliwości wychowawcy”. J. Korczak formułuje wnioski „dogodne” i „niedogodne”, „miłe” i „niemiłe”, „poprawne” i „niepoprawne”, „drapieżne” i „łagodne”, i właśnie tym „niedogodnym”, „niepoprawnym”, „niemiłym”, „drapieżnym” wychowawca musi poświęcić więcej czasu; trzeba nie gniewu, lecz cierpliwości.

1. Postawy nauczycieli - wychowawców dzieci

Dowodem analizowania przez J. Korczaka postawy wychowawców, z którymi współpracował są różne opinie w jego pracach. Stwierdzono, że „Im mizerniejszy

² Tamże, s. 273

³ Tamże, s. 171

⁴ Tamże, s. 218

poziom duchowy, bezbarwniejsze moralne oblicze, większa troska o własny spokój i wygodę, tym więcej nakazów i zakazów, dyktowanych pozorną troską o dobro dzieci”⁵, czy też: „Dobry uśmiech, cierpliwe spojrzenie też uspokajają dzieci. Młodość jest sprzymierzeńcem; możesz mieć przez nią wpływ na młodych”⁶.

Od rodziców i nauczycieli Janusz Korczak oczekiwał, by ich stosunek do dziecka był nacechowany szacunkiem. Nie wolno lekceważyć potrzeb dzieci lub zaspokajać je w gniewie lub z łaski.

Niezbędny jest też szacunek dla niewiedzy dziecka, dla jego pracy, ale i dla niepowodzeń i też.

J. Korczak żądał od nauczycieli wnikliwego i wyrozumiałego traktowania dzieci. Uważał on, że w pewnych przypadkach nie jest winą dzieci, że są takimi, jakimi są. Wychowawca powinien wspierać dziecko w zmaganiach z różnymi trudnościami, ale nie zastępować wysiłku dziecka. Nauczyciel powinien poznać nie tylko dzieci, ale i samego siebie. Powinien zdać sobie sprawę z tego, kim jest i kim może być dla dzieci; powinien być zawsze sobą. Zaufania dziecka nie da się kupić, trzeba je zdobyć w toku pracy wychowawczej.

Niektóre zadania wychowawcze sformułowane przez J. Korczaka w sposób normatywny, są dziś nieaktualne, np. poglądy dotyczące biopsychologicznej teorii osobowości. Według współczesnej wiedzy psychologicznej osobowość nie jest jednoznacznie uwarunkowana wrodzonymi zdolnościami psychicznymi. Dziecko dziedziczy tylko pewne zadatki anatomiczno - fizjologiczne, których rola nie jest jednoznaczna. Planowane wychowanie rozumiemy dziś jako siłę twórczą, a wychowawcę jako współautora przyszłej osobowości dziecka. Nieaktualne też jest to, by wychowawca wyzwał w psychice dziecka skłonności. Zastępuje się to dziś tym, by wychowawca kształtował osobowość dziecka. Aktualność zachowuje korczakowska idea poznawania dziecka poprzez oddziaływania wychowawcze, a oddziaływania wychowawcze należy opierać na znajomości psychiki dziecka. Pedagogika J. Korczaka na drodze empirycznej pozostaje ciągle żywa jako pedagogika wiary w niezniszczalne wartości człowieka, których ucieleśnieniem jest przede wszystkim dziecięctwo i młodość; jako pedagogika praw każdego dziecka do rozumnego, pełnego rozwoju i wychowania, jako pedagogika serca i zaufania, na jakie każde dziecko jako człowiek oczekuje oraz jako pedagogika takiego wychowawcy, którego opiece dziecko słusznie ufa, iż nie zawiedzie i będzie oparciem nawet w najtrudniejszych okolicznościach.

J. Korczak przywiązywał dużą wagę do właściwego doboru wychowawców. Buntował się, że „... wśród wychowawców, prócz cwanych brutalni i mizantropów, spotykamy nieużytki odepchnięte od wszystkich warsztatów, niezdolne do objęcia

⁵ Tamże, s. 219

⁶ Tamże, s. 211

żadnej odpowiedzialnej placówki”⁷ Buntował się przeciw możliwym protektorom kierującym do pracy w placówkach osoby nieodpowiedzialne.⁸ Bywają też wychowawcy liberalni, którzy chcieli „skokietować” dzieci: szybko, tanio, bez pracy wkraść się w dziecięce zaufanie. Są też nauczyciele na pokaz życzliwi, sprzymierzeńcy w nieszczęsnych frazesach, w istocie – krzywdziciele dzieci.

2. Typy wychowawców

Wychowawcy - dozorczy charakteryzują się tym, że lekceważą dziecko, pouczają, narzucają, zwalczają, są ostrożni, przesadni i przewidujący, żeby mieć czyste sumienie. Dozorca wzmacnia dozór, łamie opór, zabezpiecza się przeciw niespodziankom, zmusza, krępuje, posiada jedynie ...życzliwość na pokaz. Dozorca dba o własny spokój, wygodę, usuwa się od odpowiedzialności, wykazuje przesadną troskę o moralność dzieci, toleruje też „dzieci - dozorców”. Dozorca jest nietaktowny, przemawia do dzieci „tonem klasztornym”, przygnębia dzieci obowiązkiem wdzięczności, szacunku i autorytetu. Dozorczy to ci, którzy żądni są zwycięstw, oklasków, triumfów, a jednocześnie to ludzie bezbarwni, nijacy, wykazujący ciągłe zniecierpliwienie i gniewne podniecenie. Trafiają się też wychowawcy ambitni, którym się zdaje, że perswazja i ciepłem moralnym łatwo człowieka przerobić. Ich zdaniem wystarczy wzruszyć i wyłudzić obietnicę poprawy, a wszystko będzie dobrze. Takie same cechy posiadają nauczyciele naiwni.

Wychowawca „tyran” nie chce mieć przykrych niespodzianek, nie chce ponosić odpowiedzialności za to, co może się stać. Zmusza dzieci do uległości i wyolbrzymia ich przewinienia. Wychowawca ten bywa przesadnie czuły na tle punktualności, porządku i pracy dzieci. „Im mizerniejszy poziom duchowy, bezbarwniejsze moralne oblicze, większa troska o własny spokój i wygodę, tym więcej nakazów i zakazów, dyktowanych pozorną troską o dobro dzieci.”⁹

Bywają też wychowawcy – apostołowie pracujący dla idei. W działaniach swoich są ofiarami nastawienia na dawanie. „Rozdają myśli, rady, ostrzeżenia, rozdają szczerdże. Gdy co moment podchodzi inne dziecko, z coraz innym żądaniem, prośbą lub pytaniem, zabierając czas, myśl, wzruszenie - czujesz niekiedy boleśnie, że będąc słońcem tej gromady, sam stygniesz, że świecąc, sam tracisz promień po promieniu.”¹⁰ Sądzą oni, że stwarzają dzieciom świat „bez jednej łyzy”, iż łatwo sobie zaskarbią miłość i zaufanie dziecięcej gromady. Przy takim stylu pracy, energii wystarczy im na krótko. Po pewnym czasie wychowawca czuje się bankrutem.

⁷ J. Korczak: Wybór pism, Warszawa 1957-58, t. III, s. 406

⁸ Tamże, s. 32

⁹ J. Korczak: Wybór pism, Warszawa 1958, t. I, s. 131

¹⁰ Tamże, s. 139

Żadna z wymienionych postaw nie jest rozumną postawą wychowawcy.

Janusz Korczak poddaje również ostrej krytyce szablonowość pracy nauczyciela, potępia tradycyjną szkołę za jej bezduszność w stosunku do dzieci i młodzieży. Przestrzega wychowawców przed stosowaniem kar cielesnych wobec dzieci. Stwierdza on, że „kto uderza dziecko jest oprawcą”.¹¹ Odnosi się sceptycznie do wszystkich receptur w wychowaniu, określanych jako jedynie skuteczne. Wskazuje jedynie na ogólne kierunki działania, ogólne zasady, które nauczyciel powinien zawsze dostosować do konkretnych potrzeb i warunków konkretnych dzieci w określonych sytuacjach. Nauczyciel powinien pamiętać, że wychowanie to proces twórczy, należy poszukiwać własnych, skutecznych form i metod pracy z dziećmi.

Dobry wychowawca, według J. Korczaka, powinien mieć odpowiedni stosunek do samego siebie. J. Korczak domagał się od wychowawcy postawy refleksyjnej wobec siebie i wobec otaczającej go rzeczywistości pedagogicznej. „Bądź sobą - szukaj własnej drogi. Poznaj siebie, zanim zechcesz dzieci poznać. Zdaj sobie sprawę z tego, do czego sam jesteś zdolny, zanim dzieciom poczniesz wykreślać zakres ich praw i obowiązków. Ze wszystkich sam jesteś dzieckiem, które musisz poznać, wychować i wykształcić przede wszystkim.”¹² Ta praca nad wychowaniem i wykształceniem siebie samego powinna przełamywać rutynę opartą na autorytecie cudzych tez i poglądów.

J. Korczak twierdził, że „... cudze poglądy ludzi muszą się przełamać we własnym żywym ja”¹³ bo „... żadna książka, żaden lekarz nie zastąpią własnej czujnej myśli, własnego uważnego postrzegania.”¹⁴

Rozmyślanie, poszukiwanie, nie lekceważenie nawet drobnych epizodów, zadawanie coraz to dalszych pytań - oto podstawowa zasada „rozumnego wychowawcy”, którą Korczak zalecał innym i której sam także przestrzegał. Przy tym wszystkim wychowawca nie powinien być zadufany w sobie, sądząc, że nigdy nie popełni błędu. Błędy zawsze będziemy popełniać, nikt od nich nie jest wolny, ale „dobrzy od złych różnią się wychowawcy tylko ilością popełnionych błędów, wyrządzonych krzywd. Są błędy, które dobry wychowawca popełnia tylko raz, a oceniwszy krytycznie, nie ponawia ich... Zły wychowawca winę własnych pomyłek przypisuje dzieciom... Dobry wychowawca wie, że warto myśleć nad drobnym epizodem, bo w nim się kryje zagadnienie... Rozumny wychowawca nie dąsa się, że nie rozumie dziecka, ale rozmyśla, poszukuje, wypytuje dzieci. One go pouczą, by ich nie urażał zbyt dotkliwie - byle chciał się uczyć”.¹⁵

¹¹ J. Korczak: Wybór pism. Warszawa 1957-58, t. IV, s. 117

¹² J. Korczak: Wybór pism. Warszawa 1957-58, t. III, s. 210

¹³ J. Korczak: Wybór pism..., t. IV, s. 301

¹⁴ J. Korczak: Wybór pism..., t. III, s. 76

¹⁵ Tamże, t. III, s. 232-233

Pedagog zanim poczuje się wychowawcą, musi się wpieryw nauczyć współżycia z grupą dzieci, musi spełnić te wymagania, jakie dzieci stawiają normalnemu człowiekowi. J. Korczak odbiera dorosłego z zakłamanego nimbu osoby należącej jakoby do innego, wyższego gatunku. Tradycyjny szacunek dla dorosłych uważa za przesąd utwierdzający dziecięce przekonanie o niepełnowartościowości i zależności. Zdaniem Jego, jednym z najpoważniejszych elementów weryfikacji wychowawcy jest jego popularność, „lubienie go”, lub „niełubienie” przez dzieci. Stąd praktyka plebiscytów w domu J. Korczaka swobodnego głosowania i akceptowania lub nieakceptowania przez dzieci pracujących wśród nich dorosłych. Przywiązywał on dużą wagę do samowychowania wychowawcy.

Chcąc świadomie kierować rozwojem dzieci, wychowawca powinien starać się poznać je wszystkie. Absolutna wartość dziecięctwa, wartość sama w sobie, rzutuje na bezinteresowność zabiegów wychowawczych. J. Korczak wychowuje nie w interesie rodziny, państwa, religii czy klasy, nie według ich potrzeb i zasad - wychowuje, by dziecko miało pogodne, dobre dzieciństwo, pragnie uzbroić w samowiedzę, utrwalić nawyki pracy, samoopanowania i zgodnego współżycia z ludźmi.

Poznanie wychowanka musi być procesem dialektycznym. Mały człowiek ciągle zmienia się w swym rozwoju tak pod wpływem oddziaływań wychowawczych, jak i własnych naturalnych uwarunkowań psychofizycznych. Wymaga to od wychowawcy umiejętności oceny możliwości i potrzeb dziecka w danym momencie. Należy je badać - nie jakie będzie, ale jakie już jest, nie jakie być powinno - ale jakie być może. W każdym człowieku tkwią potencjalne możliwości rozwojowe. Rzecz w tym, by poznać je, odkrywać jego mocne strony - i te rozwijać. Wymaga to więc poszukiwania najbardziej skutecznych sposobów oddziaływania na konkretne dziecko w danych warunkach. Szczególnie ważne jest dostosowanie poziomu wymagań do możliwości wychowanka.

J. Korczak podkreślał również nierozłączność poznania i działania. Nigdy nie przesądzał, że z dziecka nic nie będzie. Przestrzegał przed kształtowaniem stałych, sztywnych opinii o dziecku. Raz przyjęta opinia o dziecku może niewłaściwie rzutować na stosunek nauczyciela do wychowanka. Proces poznawania musi cechować plastyczność tak, aby nagromadzone uprzednio informacje nie utrudniały wysuwania wniosków z nowo napływających danych. „Niech ma zawsze świadomość, że może się mylić. Na dzień dzisiejszy będzie tylko przejściem od sumy wczorajszych doświadczeń do większej z dniem jutrzejszym.”¹⁶

Rozumny wychowawca powinien uświadomić sobie, że jego zadaniem jest stworzyć warunki rozwoju wszystkich dzieci. J. Korczak stwierdza: „Przyjrzyjcie się i pamiętajcie. Wtedy kiedy jesteście zmęczeni i źli, wtedy kiedy dzieci są nieczno-

¹⁶ J. Korczak: Wybór pism pedagogicznych, Warszawa 1958, t. 1, s. 180

śne i wyprowadzają was z równowagi, wtedy kiedy gniewacie się i krzyczycie, wtedy kiedy chcecie karać w uniesieniu - pamiętajcie, że tak właśnie wygląda i tak reaguje serce dziecka".¹⁷

Wychowawca czuje się odpowiedzialny za wszystkie dzieci i jest życzliwy wobec wszystkich. Również wobec tych, które są złośliwe, nie poddają się łatwo jego wpływowi, czasem pełne przewrotnej inicjatywy. Spotykając się z różnymi dziećmi, prawdziwy wychowawca nie brzydzi się ich, nie boi się on słów myśli ani czynów dzieci. Nie dąsa się i nie gniewa na wychowanka, jeśli jest inaczej niż sobie zakładał. Pamięta też o tym, że dziecko ma prawo do błędu, „... jeśli nie błądzi w dziecięctwie, pilnowane i ochraniające, nie uodporni się na pokusy.”¹⁸

Wyrozumiały wychowawca uświadamia sobie zadania, jakie ma spełnić wobec wychowanków. Nauczyciel wie, że jego rola nie polega na „baraszkowaniu” z dziećmi. Rozumie, że powinien pomagać dzieciom w rozwoju i jego rozwojem umiejętnie kierować. Dlatego więc w ramach systemu wychowawczego J. Korczaka świadomie organizowano proces wychowawczy za pomocą różnych metod: zabawa, nauka, czytelnictwo, prace fizyczne, gry sportowe, zajęcia artystyczne, działalność samorządowa. To wszystko miało ćwiczyć umiejętności dzieci, budzić i rozwijać ich naturalne zainteresowania. Cała organizacja społeczności dziecięcej - z samorządem, sądem koleżeńskim, radą samorządową, sejmem dziecięcym, gazetką, tablicą spraw i tablicą podziękowań, itp. - służyła kształtowaniu poczucia społecznego, „... aby dzieci nauczyły się godnie żyć i aby mogły w przyszłości swą godność zachować”.¹⁹ Metody oddziaływania indywidualnego pomagały dzieciom w samoopanowaniu.

Prawo do swobody, z jakiego korzystały dzieci w zakładach wychowawczych prowadzonych przez J. Korczaka, nie oznaczało samowoli. Zadaniem wychowawcy było wdrożyć dzieci do obowiązków i ładu społecznego, „bo nie w lesie, a w społeczeństwie żyje człowiek współczesny”.²⁰

W ujęciu J. Korczaka wychowanie stanowi proces dwustronny, dwukierunkowy. Dzieci i dorośli to dwie równoprawne strony procesu wychowania. Dorośli oddziałują na dzieci, ale i dzieci oddziałują na dorosłych. Jedni od drugich uczą się, wzajemnie na siebie wpływają i wzajemnie siebie kształtują. Jest to zatem inne, nowe i nowatorskie spojrzenie na istotę procesu wychowawczego, niemal kopernikowski przewrót w tej dziedzinie.

Kierując dziećmi, rozumny wychowawca nie nadużywa zakazów i nakazów, lecz wyzwała działania wychowanków przez zachętę, ukazuje możliwość i zalety intelektualnej, społecznej lub samowychowawczej aktywności. Wycho-

¹⁷ A. Szlązakowa: Janusz Korczak, Warszawa 1978, s. 80

¹⁸ J. Korczak: Wybór pism..., t. III, s. 234

¹⁹ J. Korczak: Wybór pism pedagogicznych, t. I, s. 213

²⁰ Tamże, s. 214

wawca taki dąży do porozumienia się z dziećmi, zawiera z nimi jakby obustronną umowę. Prawdziwy wychowawca stosuje demokratyczny styl kierowania dziećmi. Styl ten reprezentuje wyższe walory wychowawcze. Wychowawca wysłuchuje opinii, postulatów i uwag w sprawie, w której ma zapaść decyzja, a także życzliwie przyjmuje krytykę własnej działalności. Preferując demokratyczny styl kierowania J. Korczak przyznaje jednak, że w pewnych przypadkach celowy jest przymus, aby zabezpieczyć konieczną karność młodej gromady.

Wyniki pracy wychowawczej zależą w dużej mierze od tego, czy wychowawca posiada umiejętności organizowania życia dzieci. Szczególnie młodzi wychowawcy powinni uświadomić sobie tę prawdę i nauczyć się kierowania zabawą, nauką, sportem, rozmową z dzieckiem. Pamiętając, że przykład ma siłę przekonywania, sam wychowawca nie może stronić od żadnej pracy.

Bibliografia:

- Bińczycka J.: Korczakowskie wychowanie wychowawców. „Nowa Szkoła” 1991, nr 9
Falkowska M.: Kalendarz życia, działalności i twórczości Janusza Korczaka. Warszawa 1989
Jundziłł I.: Dziecko w pedagogice J. Korczaka. Zeszyty Naukowe UG, 1993, nr 22
Kalinowski M.: Model wychowawczy w poglądach J. Korczaka. „Nauczanie i Wychowanie” 1978, nr 5
Lewin A.: Testament pedagogiczny Janusza Korczaka. Idee pedagogiczne Janusza Korczaka. „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 1993, nr 1

Summary

According to J. Korczak, the teacher and the tutor is the active teacher, who rejects stereotype exemplars. Good tutor is this person, who has a reflective attitude towards himself and towards pedagogical reality, which is surrounding him. The attitude of this tutor results from the work over himself. This teacher rejects the attitude, which bases on the authority and opinions of other people's. The tutor not only is the friend of the child, but he organizes the life of this child.